Łódź, 9/XII 1898 r.

№ 282.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Leokadyi i Waleryi
Sobota M. P. Loretańskiej
Niedziela Damazego
Poniedziałek Aleksandra
Wtorek Łucyi
Środa Dyoskora
Czwartek Waleryana

Wschód g. 8 m.
Zachód g. 3 m. 40
Długość dnia g. 7 m. 40

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 27 listopada (9 grudnia) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża" (Pasaż Szulca).

Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 69 Wieczorem. „Dzwon zatopiony" baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Upadek trójprzymierza.

Słynne trójprzymierze mocarstw środkowej Europy, które przez lat tyle pozytywano za ostoję pokoju, a które w rzeczy samej ciężyło na piersiach ludów Europy jak zmora, powodując coraz to nowe potężniejsze uzbrojenia, zaczyna już pękać na szwach i prawdopodobnie niezadługo ustąpi innym, bardziej z duchem i potrzebami narodów zgodnem kombinacyom.

Pozbawiona wpływu na półwyspie apenińskim i wyrzucona ze związku niemieckiego Austrya szukała dla siebie zbawienia w reformach wewnętrznych, opartych na innych zupełnie podstawach, na emancypacyi ludów dotychczas z życia politycznego wyłączonych i w tem właśnie leży początek federalizmu, ku któremu dąży ona obecnie całą siłą pary i który jest już dziś dla niej historyczną koniecznością.

Dualizm był tylko formą przejściową, do czasu uświadomienia się ludów słowiańskich o ich znaczeniu i sile w monarchii.

W tym właśnie kierunku rozwijało się w czasach ostatnich życie dwoistej monarchii Habsburgów.

Na arenie politycznej pojawili się czesi i polacy galicyjscy, coraz energiczniej dopominający się przynależnych praw, a w ślad za nimi poszły i inne szczepy słowiańskie, coraz to energiczniej wyzwalające się z pod przewagi gnębiących ich niemców i madziarów.

W miarę wzrostu idei słowiańskiej wewnątrz Austryi zmieniać się poczęło i jej położenie na zewnątrz.

Posłuszna dotąd wskazówkom z Berlina Austrya pojmować wreszcie zaczęła, że ma ona własne zadania i interesy i wcale niema obowiązku poporządkować ich interesom sprzymierzeńca z uszczerbkiem własnych poddanych.

Pojęła wreszcie Austrya, że gdyby na ofiarę trójprzymierza złożono najżywotniejsze interesy własnych ludów pogrom jej stałby się nieuniknionym, wewnętrzne bowiem podpory jej bytu rozpaśćby się musiały.

Zresztą każda racyonalnie pojęta polityka nakazuje w życiu wewnętrznem szukać wskazówek dla polityki zagranicznej

Największą zasługą cesarza Franciszka Józefa było to właśnie, że pojąwszy potrzeby wewnętrznego życia monarchii ujął w dłoń swą jego kierunek i idąc zgodnie z życzeniami większości swych ludów, przygotował i przeprowadził na drodze pokojowej jedną z największych rewolucyj bieżącego stulecia.

Panowanie cesarza Franciszka Józefa stanowić będzie erę w monarchii Habsburgów, która, jeśli dalej pójdzie w tymże samym kierunku, wyrośnie niezawodnie na mocarstwo o olbrzymią przyszłością.

W przeciwnym razie Solferino, Magenta, Sadowa i podróż Wilhelma II do Konstantynopola zgotowałyby jej mogiłę.

Tymczasem z tą polityką wolnej ręki z niezależnością Austryi, z odrębnością jej interesów w Berlinie nie liczą się bynajmniej.

Dowodzi tego ton prasy berlińskiej i wogóle niemieckiej, wywołany przez znane wystąpienie hr. Thuna w obronie poddanych austryackich, masowo wydalanych z granic niemieckiego cesarstwa,

Lecz Austro-Węgry to nie Hanower lub księstewko Lippe-Detmold, Wiedeń to nie przedmieście Berlina i wzajemne ich stosunki wchodzą już w sferę prawa międzynarodowego.

Wystąpienie gazet niemieckich z racyi mowy hr. Thuna jest nieprzyzwoitością wobec rządu zaprzyjaźnionej monarchii, obrazą jej godności państwowej i narodowej.

Wbrew twierdzeniom „Neue Freie Presse" nie mowa hr. Thuna, występującego w obronie poddanych austryackich słowiańskiego pochodzenia stanowi obrazę dla Niemiec, przeciwnie sposób postępowania rządu pruskiego z tymi poddanymi, lekceważenie międzynarodowego prawa odnośnie Austro-Węgier jest dla nich krwawą obrazą i stanowi najwymowniejszy dowód lekceważenia żywotnych interesów sprzymierzeńca.

Jeżeli Austryi niewolno podnieść głosu, gdy Niemcy obrażają jej poddanych, to o związku przyjaznym obu tych państw mowy już więcej być nie może, związki bowiem podobne z konieczności rzeczy opierać się muszą na wzajemności usług i wzajemnem poszanowaniu zobopólnych interesów.

Mowa hr. Thuna była nieodzowną, była głosem sprzymierzeńca, dopominającego się poszanowania swych praw, głosem niezależnego państwa, gotowego bronić swych interesów.

Jeżeli w Berlinie głosu tego nie zrozumiano, szwy przymierza popękać muszą, a samo przymierze straci racyę bytu, jeżeli Austro-Węgry nie zrzekają się mocarstwowego stanowiska i mają jeszcze poczucie swej godności narodowej.

Dążenie Niemiec do wzmocnienia wpływów swych w Konstantynopolu, ku czemu posłużyła ostatnia podróż Wilhelma II na Wschód, również nie może być miłem Austro-Węgrom.

Natomiast jest ona dla nich równie niebezpieczną, jak dla Włoch usadowienie się Niemiec na morzu Śródziemnem.

To też zbliżyło już ono Włochy ku Francyi, a niezawodnie zbliży niebawem Austryę ku Rosyi. Bądź co bądź trójprzymierze rozpada się widocznie i w dawnej swej formie prawdopodobnie już nie odżyje.

S. I.

BAZAR.

Przed salą koncertową szereg powozów. W sieni, na schodach, przystrojonych roślinnością, tłumno, gwarno. Koło drzwi wejściowych chwilami panuje ścisk.

Zaimprowizowany korytarz oddziela właściwą salę koncertową od bufetu.

Wchodzimy na lewo.

Z pierwszego namiotu wysuwa się rączka z bukiecikiem kwiatów, a oczęta nadobnych sprzedawczyń zachęcają do kupna. Urokowi młodości i kwiatu oprzeć się trudno, więc bukieciki zdobią tużurki młodych i starych.

Sala, gustownie udekorowana zielenią, draperyami i flagami, ładny przedstawia widok. Wprost wejścia u góry umieszczono malowidło, symbolizujące dobroczynność; koło ścian urządzono namioty i nisze, w których wszystkiego niemal można dostać: galanteryę, perfumy, książki (przeważnie niemieckie), zabawki etc. etc. Ruch sprzedażny wre. Nie braknie tradycyjnego kosza szczęścia, ani sztucznego stawu w środku sali, skąd młodzież z zapałem wyławia fanty.

Tłum różnobarwny spaceruje w koło sali, życia jednak mało; wogóle znać, że to nie warszawska publiczność, umiejąca się bawić w dużych zbiorowiskach; za dużo sztywności, za dużo wymuszoności.

Pewne ożywienie wprowadzają listonoszki; w strojach ekscentrycznych rozdają obecnym na sali listy; wyszukanie adresatów nieznajomych przychodzi im nieraz z trudnością, to też kręcą się po sali zaczerwienione, zmęczone. Żal mi się zrobiło tych panienek, poświęcających się dla dobra biednych; boć wręczanie listu nieznajomemu mężczyźnie w takim stroju nie zawsze chyba może być przyjemnem; co prawda nasza młodzież była bardzo taktowną, znając nazwiska tych pań, ale po co igrać z ogniem!

Spragnieni lub zgłodniali mieli się czem posilać: namiot stylowy „bodega" z winem (panie sprzedające również w stylowych kostyumach),

namioty z cukrami i szampańskiem i najprawdziwszy bufet w oddzielnej sali.

Na tegorocznym bazarze wprowadzono dwie nowości: „wystawę obrazów“ i jednodniówkę.

Rzecz to w Łodzi zwykła; sztuka mało tu ma mecenasów.

Drugie wrażenie: liście, zające, owoce, kwiaty, warzywa, brudny samowar,—jednem słowem cała kuchnia, wymalowana dość nieudolnie przez jeden pendzel na kilkunastu obrazach, pod któremi widnieje napis: „verkäuflich“ (sic).—Dopiero po chwili między tworami artyzmu kulinarnego spostrzegamy skromnie ukrytych kilka ładnych płócien Siemiradzkiego, Ajdukiewicza, Ajwazowskiego i innych.

Z miejscowych widzieliśmy obrazy Hirszenberga i wyżej wspomniane p-ny Gammius.

Otóż cały błąd wystawy tkwi w tem, że nie było żadnego wyboru płócien. Do sił malarskich miejscowych nie zrwócono się; co kto dał, brano wszystko, a nie wszystkich proszono.

Utworzyło się pêle-mêle niesmaczne, wprost komiczne. A przecie u osób prywatnych, w pracowniach naszych malarzy, w Salonie artystycznym znalazło by się tyle obrazów ładnych, że możnaby utworzyć bardzo przyzwoitą, choć małą, wystawę, nie zapychając jją tworami produkcyi masowej.

Urządzenie przyzwoitej wystawy przyczyniło by się może w małej części do wykształcenia smaku tutejszej publiczności.

W jednodniówce znać pośpieszną robotę, a co najgorsza słaby współudział sił miejscowych. Bo też takiej rzeczy nie można „zrobić“ ani „zebrać“ w ciągu dni kilku. wr.

KRONIKA.

Dla Jasnej Góry.

W dalszym ciągu złożono w naszej Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim: Ksawery Jeziorski 5 rb. — Jan Czerkosz, Wróblewska po 3 rb. — Cwiałkowski 2 rb. 50 kop. — H. M. 2 rb. — B. Jędrzejewski 80 kop. — Władysław Korbański, Jeżykowski, Gellert, Bezimienny, Józefa Brocka, Walenty Napieralski, Leopold Wolski, Marcin Słowikowski, Józef Krawczyński, Bezimienny, Bezimienna po 1 rb. — Stokowski, Wawrzyniec Fijałkowski, Józef Borkowski, Paulina Kędzierzawska, Andrzej Urbankiewicz, Józef Urbankiewicz, Walenty Urbankiewicz, Franciszek Żuchowski, Zuzanna Autolak, Śmiechura po 50 kop. — Szech 30 kop. — Stroymowski, Julja Rudecka po 25 kop. — Władysław Modrzejewski 5 kop.

Od pracowników z fabryki J. Poznańskiego z przędzalni.

Bezimiennie 1 rb. 7 kop. — Gąsiorkiewicz 1 rb. — Kryżanowski, Ostaszewska, Poszepczyńska, Podstawczyńska, Ługowska, Dębska po 50 kop. — Chepiucha 30 kop. — Piekarski, Gąsiorkiewicz po kop. 25. — Pietrusik, Nowakowska, Majchrzak, Janczak, Majda, Kryjon, Brzezińska, Augustyniak, Klimek, Kubiak, Mandel, Sęk, Kosiewicz, Neugebauer, Borucka, Pawlak, Słupczyńska, Hruślińska, Bojarska, Olesiak, Kwiatkowski, Jaroszczyk, Stąporek, Swiątek, Pakulski, Kaźmierczak, Janasiak po 20 kop. — Chrzanowska, Sady, Jędrzejczak, Banach, Skupińska, Wilińska, Grabarczyk, Myszkiewicz, Piotrowska, Boczkowska, Scisłowska, Potęga, Moczygęba, Lalek po kop. 15. — Cynkowska, Fornowska, Kuchnicka, Ocimek, Pluta, Raiter, Maj, Kraska, Domagała, Kuśmirek po 10 kop. — Sobierajska 8 kop. — Stępniak, Fornowska, Olejnik, Plichtowska, Kiedrzyńska, Kruszczak, Jarmusz, Wujcik, Martofel, Twardowska, Borowska, Pietrzykowska, Kaczmarek, Cieślewicz, Karasińska, Dębska, Tomczak, Białkiewicz, Przybyłek, Rypalska, Cytrowska, Kaczmarek, Balcerzak po 5 kop. — Migdalska, Turek po 3 kop. — Skrzekotowska 2 kop.

Od pracowników z fabryki Müllera i Zeidla.

W. Różalski 1 rb. 20. kop. — K. Górzyński, S. Kotynia, W. Zylbert, S. Skórczyński, W. Kanka, K. Sachacki, I. Kowalski, W. Kolusiewicz po 1 rb. — I. Rauszer, I. Marciniak, I. Ciesielczyk, B. Pietszak, S. Potocki, K. Czajkowski, S. Sanigórski, K. Firchow, A. Kijański, N. Winskowski, W. Bieślak, A. Demski po 50 kop. — K. Kwiatkowski, M. Sulczyński po 40 kop. W. Bednarek, I. Reisler, W. Witkowski po 30 kop. — W. Kowalski, I. Mania, I. Kruszyński po 20 kop. — W. Kiernzel, R. Urbaniak po 15 kop. — T. Sikorski, M. Elsner po 10 kop.

Robotnicy fabryki „Leonhardt, Woelker & Girbhardt“ przędzalni czesankowej.

Janart 30 kop., Jankowski 30 kop., Krzeminski 20 kop., Jędrzejewski 20 kop., Wiśniewski 20 kop., Jakubowski 15 kop., Bocheuek 20 kop., Kasperski 20 kop., Zielinski 20 kop., Wiśniewski J. 20 kop., Gabinowski 50 kop., Burno J. 50 kop., Burno S. 40 kop., Eytrych 50 kop., Walczak 50 kap., Zając 20 kop., Adamczyk 20 kop., Libich 20 kop., Jesiel 10 kop., Wąsik 20 kop., Kmiecik 40 kop., Janas 25 kop., Jędrychowski 20 kop., Angiel 20 kop., Andrzejewski 20 kop., Sabela 20 kop., Płuta 20 kop., Olszewski 20 kop., Lewandowicz 10 kop., Hibner 15 kop., Domański 15 kop., Pikała 15 kop., Dąbrowski 15 kop., Knur 15 kop., Czerwiczka W. 5 kop., Czerwiczka J. 15 kop., Rosinski 5 kop., Kaeperski B. 20 kop., Kaźmierczak 20 kop., Żelazowski 20 kop., Sikorski 10 kop., Andrzejewski S. 10 kop., Wołaszczyk 15 kop., Tomczak 15 kop., Lewandowski 35 kop., Rudnicki 10 kop., Szydłowski W. 10 kop., Szydłowski J. 10 kop., Jurga 15 kop., Lefik 25 kop., Surowiec 20 kop., Dzużyński 10 kop., Błaszczyk 10 kop., Kędzia 15 kop., Murzyński 20 kop., Morawski 30 kop., Kopiński 20 kop., Rzepecki 10 kop., Mateja 10 Kubiak 10 kop., Kosiada 10 kop., Klam 20 kop., Oleksiewicz 20 kop., Skupin 15 kop., Bogusiak 15 kop., Marciniak 10 kop., Zielinski 20 kop., Lewy 5 kop., Wojciechowski 10 kop., Szulc 30 kop., Gamoń 10 kop., Wyraźny 15 kop., Labuch 15 kop., Gocławski 20 kop., Boem 20 kop., Kwaśniewski, 20 kop., Płocki 10 kop., Mełka 10 kop., Starczewski 10 kop., Rudnicki J. 10 kop., Anders 10 kop., Sindel 10 kop., Balcerski 10 kop., Zasada 25 kop., Kozłowicz 25 kop., Walenczak 20 kop., Lipinski 15 kop., Merkert 10 kop., Bzowski 20 kop., Dmochowski 10 kop., Owczarek 20 kop., Barański 15 kop., Stasiak 15 kop., Andrzejewski W. 50 kop., Andrzejewski A. 50 kop.

Dla niezamożnych uczniów złożono w naszej Redakcyi.

Bezimiennie 3 rb. 65 kop. — Jul. Rot 50 kop.

Na opał dla biednych ludzi.

Mularz rb. 1 kop. 46.

Zaczadzenie. Przed paru dniami w domu № 20 przy ulicy Przędzalnianej zmarł od zaczadzenia 60-letni Józef Kowarski.

W bójce. W piwiarni przy ulicy Średniej pod № 7 Teodor Melcer i Antoni Zeiglic wszczęli między sobą bójkę, w której poranili sobie głowy, a Melcer nadto otrzymał pchnięcie nożem w pierś.

Poszwankowanych odwieziono do szpitala.

Nagły zgon. W dniu 5 b. m. w domu № 45 przy ulicy Cegielnianej zmarła nagle Walerya Kaczorowska, żona robotnika, 30 lat wieku licząca.

Zmarła cierpiała na epilepsyę.

Nieostrożna jazda. Woźnica Ignacy Pietrzyk, przejeżdżając ulicą Mikołajewską, obok kościoła ewangelickiego najechał na 13-letnią Martę Zang i zranił ją w plecy.

Powiększenie straży ogniowej. Nawoływania prasy miejscowej o rozszerzenie straży stałej ogniowej w części wywarł już swój skutek, do straży stałej bowiem przy II oddziale przyjęto nowych 5 toporników.

Straż stała zatem składać się będzie z 10 toporników i 5 woźnic, pod dowództwem starszego strażaka.

Jest w projekcie powiększenie stajni o jedną parę koni.

Nadesłane. Jako autor kilku podręczników szkolnych, miło mi jest rok w rok przyjść z pomocą niezamożnej uczącej się dziatwie, dostarczając im po egzemplarzu książek, na żądanie uczących i przełożonych szkół.

W tym roku atoli, mimo kilkakrotnych wzmianek „Kuryera warszawskiego“ i innych pism warszawskich o potrzebie dla ubogich uczniów i uczennic ułożonej przezemnie geografii, z powodu opóźnienia wykończenia druku takowej, nie miałem faktycznej możności uczynienia zadość owej potrzebie.

Obecnie zaś, po opuszczeniu prasy książki, z przyjemnością gotów jestem służyć ubogiej dziatwie szkolnej, po otrzymaniu od przełożonych szkół właściwych a ścisłych adresów.

Upraszam inne pisma swojskie o łaskawe powtórzenie niniejszego.

J. Szteinbauer. Łódź, Południowa 25.

Studyum

przez Reginę Horowiczową.

(Dalszy ciąg.)

A nastrój ten u poety wywołało częste widzenie Maryli w Kownie, która podczas pobytu jego niejednokrotnie tam z mężem przyjeżdżała i zabliźniającą się nieco ranę serca na nowo krwawiła. Teraz stan jego duszy podobnym był jak Zan mówił: „do lasu, po którym przeszła pożoga.“

Czeczot, niemniej zaniepokojony stanem przyjaciela, pisze do kolegów: „Adam traci zdrowie, uczyć dalej żadną miarą nie może, lekcye na cały dzień go paraliżują.“

Koledzy odwiedzają go często, ale stan poety coraz to gorszy.

Raz, gdy przybył Odyniec, ożywił się nieco przy herbacie i fajce i deklamował przybyłemu swój świeży przekład z Byrona: „Pożegnanie Child-Harolda.“

Głos poety, z początku spokojny, nabierał coraz to większego wzruszania, a gdy przyszło do słów:

Teraz po świecie goniąc szerokim,
Tak pędzą życie tułacze,
Czegóż mam płakać? Zakim i po kim,
Kiedy nikt po mnie nie płacze?

W tem miejscu poeta zbladł i upadł na ziemię. Przerażony Odyniec ocucił go wodą i położył do łóżka a gdy Adam przebudził się prosił przyjaciela aby nikomu o tym wypadku nie powiedział; widocznie podobne chwile osłabienia przytrafiały się często.

Wróciwszy do Wilna Odyniec opowiedział o tem kolegom, także i Czeczot skarżył się, że Adam ma tak nadwątlone zdrowie i tak skrzywdzony umysł, że podróż zbawienną by na niego podziałała.

Wspólnemi siłami skłonili poetę, aby podał prośbę o uwolnienie z obowiązków nauczycielskich na dwa lata, oni zaś zabiegami prośbę poparli, a w końcu maja 1823 roku uwolnienie uzyskano.

Odyniec skończył wtedy właśnie swoje studya prawne i pojechał do Kowna, aby Adama do Wilna przywieść.

Poeta wyjechał żegnany serdecznie przez przyjaciół kowieńskich, którzy na cześć jego, miłe ustronie, gdzie lubił przebywać, doliną Mickiewicza przezwali.

W Wilnie odżyły stosunki z kolegami, poeta uczestniczył znowu w zebraniach filometów, znowu bawiono się, śpiewano, mierzono siłę na zamiary „dobro powszechne było skalą,“ poeta ożywił się, wierzył, że zapał tworzy cudy, wylatywał skrzydłami młodości nad poziomy, przekonywał, że „szczęśliwy nawet ten, kto padł wśród zawodu, jeżeli poległ ciałem dał innym szczebel do sławy grodu,“ że „ruszy z posad bryłę świata.“

Wyprawiono majówki, wycieczki—ale prąd w całej Europie był wtedy inny, uważano wszelkie stowarzyszenia za karygodne i zabronione, więc i wileńskie grono ściągnęło na siebie karę, aresztowania i śledztwa, które trwały cztery miesiące.

Niektórzy koledzy, jak Zan, Czeczot i inni—wzięli winę całą na siebie, a Mickiewicz wraz z kilku jeszcze innymi uwolniony został. Do Kowna już nie mógł jechać, spodziewał się bowiem wyruszyć do Rosyi. Pisał, odwiedzał przyjaciół, tłómaczył Byrona, gdy 24 października 1824 roku otrzymał rozkaz udania się do Moskwy a stamtąd do Odesy, gdzie miał przyobiecaną posadę nauczyciela języka francuskiego w liceum Richelieu. Udał się tedy Mickiewicz wraz z kilku kolegami do Petersburga, gdzie minister oświecenia przyjął go łaskawie i naznaczył pensyę.

Słowo poety było się już wtedy rozeszło, przyjmowano go chętnie, najpierwsze domy ubiegały się o niego.

(D. c. n.)

Z przemysłu. Nadeszło zawiadomienie o Najwyższem zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa akcyjnego wyrobów wełnianych F. W. Schweickerta.

Kapitał wynosi milion rubli w 2,000 akcyach po 500 rubli.

Nieruchomości podmiejskie. Stan sanitarny wielu posesyj, położonych na krańcach miasta pozostawia bardzo wiele do życzenia, przedewszystkiem zaś rzucają się w oczy podwórka zanieczyszczone, zabłocone, pełne gnojówek z wodą do niewytrzymania cuchnącą.

W dodatku podwórka te nigdy nie bywają oświetlane, mieszkańcy zaś wszystkie swoje potrzeby naturalne załatwiają tuż pod oknami mieszkań parterowych.

Można sobie wyobrazić, jaka woń panuje przy takich warunkach sanitarnych.

To samo mniej więcej panuje w sieniach, na szkodach i w mieszkaniach, gdzie zlewy bez wodociągów urządzone, przepełnione są gnijącemi nieczystościami, szyby w oknach powybijane, schody zabłocone.

W interesie zdrowia mieszkańców czasby już było położyć koniec tym nieporządkom i owe gniazda chorobotwórczych mikrobów przyprowadzić do porządku.

Poświęcenie cmentarza. Nowozałożony cmentarz w kolonii Doły będzie poświęcony w niedzielę.

O godz. 2 po południu wyjdzie z kościoła N. M. P. procesya na miejsce.

Koncesya. Prowizor farmacyi Józef Hartmann dostał koncesyę na otwarcie w Łodzi składu aptecznego.

Teatr. „Dzwon zatopiony" coraz to większem cieszy się powodzeniem.

Na przedstawieniu wczorajszem teatr literalnie był rozsprzedany, tak, że nawet miejsca w orkiestrze co do jednego były zajęte.

Przepyszne dekoracye i wyborna gra artystów coraz lepiej wnikających w role wywoływały bezustanne oznaki powszechnego zadowolenia.

To też „Dzwon zatopiony" utrzymany zostanie na afiszu do niedzieli włącznie.

W poniedziałek na rzecz kolonij letnich wyznania mojżeszowego wystawiony będzie „Pan Jowialski," z p. Frenklem, art. dram. teatrów warszawskich w roli tytułowej.

We wtorek teatr wznawia przepiękny dramat Rostanda „Królewna z zamorza" z p. Ordon w roli tytułowej.

W czwartek jako premiera „Helena de la Seglier."

Ofiara. Pani Jakóbowa Sachs, przy zwiedzeniu przez nią tanich kuchni dla biednych wyznania mojżeszowego m. Łodzi. złożyła na rzecz tej instytucyi rubli 36, za co zarząd składa ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

Goście. Bawią w naszem mieście: znany historyk, powieściopisarz i publicysta p. Walery Przyborowski, redaktor „Echa muzycznego" pan Aleksander Rejchman, tudzież współpracownik „Słowa" i „Gazety warszawskiej" p. Stanisław Bosakowski.

Z handlu. P. Tadeusz Radziszewski, zawiadamia okólnikiem handlowym, że otworzył przy ulicy Dzielnej № 12 magazyn przedmiotów gospodarstwa domowego i elegancyi pod firmą „Tadeusz Radziszewski."

Magazyn zaopatrzony będzie we wszelkie przedmioty do użytku gospodarstwa domowego i upiększenia mieszkań służące.

Koncerty w hotelu Angielskim. W środę w hotelu Angielskim rozpoczęto przedstawienia trupy Jachimowicza pod nazwą „Excelsior", przybyłej z Petersburga.

Przedstawienia te odbywają się w oddzielnej sali, z której przejście do restauracyi zostało skasowane.

Oprócz śpiewów chóralnych przedstawienia urozmaicone są tańcami narodowemi, nader zręcznie wykonywanemi przez baletmistrza Szadkowskiego, warszawiaka.

Przedstawienia ze względu na to, że odbywają się po za obrębem restauracyi, nie noszą cechy zewnętrznej dawnych café-chantan, choć bardzo są do nich zbliżone.

Licytacya. W dniu 10 b. m. na komorze celnej w Wieruszowie odbędzie się licytacya towarów konfiskowanych, wartości 1,688 rb. 37 kopiejek.

Pożar. W środę o godz. 8 m. 30 wieczorem wynikł pożar w fabryce Pruszynowskiego przy ulicy Przejazd pod № 56.

Do pożaru przybyły II i III oddziały straży ogniowej, oraz straż Poznańskiego.

Ogień wybuchnął w parterowej oficynie, gdzie mieściły się trzy maszyny parowe do darcia gałganów i zniszczył je zupełnie.

Przy pożarze czynne były tylko II i III oddziały i pracowały do godz. 11 w wieczór.

Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

LISTA DYŻURÓW

Bazaru dobroczynnego, z dnia 8, 9, 10 i 11-grudnia 1898 r.

Trzeci komitet cyrkułowy.

Stół prywatny.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 panie: Kremky, O. Gehlig, Awałowa, Kwarenberg, p-na W. Geyer; p-wie—G. Lehmann, Thienemann, H. Scholtz.

Od g. 7 do g. 10 panie—Trenkler, L. Neumann, L. Biedermann, Kl. Biedermann; panowie—H. Grohmann, dr. Rontaler, A Neumann.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 panie—E. Geyer, G. Lorenz, E. Kindermann, p-ny — Wanda Lehmann, Elsa Biedermann; p-wie—G. Schaefer, Leon Krusche, H. Haertig, Gustaw Lorenz.

Od g. 7 do 10 panie—Leonowa Krusche, E. Eisert, p-ny—T. Trenkler, J. Kindler, M. Sievers, E. Thieneman; p-wie—Haertig, E. Patz, H. Scholz, Leon Krusche, dr. Tochtermann.

Niedziela.

Od g. 4 do g. 7 panie — Leonhardt, M. Tischer, P. Richter, Maria Eisert, Geyer, p-na L. Strenge; p-wie—G. Schaefer, M. Fischer, Triebe.

Od g. 6 do g. 10 p-ny—J. Geyer, C. Biedermann, L. Biedermann, T. Trenkler, W. Reichel, S. Krzyżanowska, W. Geyer, W. Lehmann, J. Kindler; p-wie—H. Haertig, dr. Tochtermann, Saenger, Lenz, H. Scholz.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 panie—A. Kindermann, Oelsner, p-na Habermann; pan Karol Schultz.

Od g. 7 do g. 10 panie—W. Gerke, J. Kindermann, Prinz, p-na F. Kindermann; pan K. Arnold.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 panie—Lurkens, Schweikert, Peters, Fr. Stefanus, p. G. Lehmann.

Od g. 7 do g. 10 panie—d-rowa Jonscher, Prinz, p-ny—L. Neumann, Strenge. p-wie—dr. Markowski, dr. Leszczyński.

Niedziela.

Od g. 4 do g. 7 panie—Resiger, Prinz, p-ny—Balle, Jeziorska, pan K. Arnold.

Od g. 7 do g. 10 panie—d-rowa Rząd, doktorowa Ellram, p-na O. Reichel, p-wie—doktór Krusche, L. Knothe.

Stół z książkami.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 panie—Klinbe. M. Fischer, pan R. Schulz.

Od g. 7 do g. 10 panny—Krzyżanowska, E. Thienemann, pan R. Ziegler mł.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 pani E. Krusche, p-na A. Kessler, pan R. Nestler mł.

Od g. 7 do g. 10 p-ny Wertschitzka. Falzmann, pan Nestler mł. II.

Niedziela.

Od g. 4 do g. 7 panie—drowa Krusche, Krabler, pan E. Brinckenhoff.

Od g. 7 do g. 10 panie—Em. Geyer, d-rowa Ronthaler, p-wie A. Zoner, R. Biedermann.

Staw rybny.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 p-ny—Jeziorska, Borst, pan A. Zoner.

Od godz. 7 do g. 10 panie—J. Kindler, T. Trenkler, pan—dr. Stankiewicz.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 p-ny—L. Neumann, J. Geyer pan—O. Lorenz.

Od g. 7 do g. 10 p-ny—W. Lehmann, E. Biedermann, pan P. Biedermann.

Niedziela.

Od g. 4 do g. 7 p-ny—F. Kindermann, Wertschitzka; p-wie Karol Schultz, L. Knothe.

Od g. 7 do g. 10 p-ny—Wunsche. E. Thienemann; p-wie—W. Goldammer, Paweł Kindermann.

Czwarty komitet cyrkułowy.

Stół cyrkułowy.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 panie: D. Leonhardt, E. Wicke, Gampe, p-ny: D. Geyer, T. Hoffmann, p-wie—Haertig, Herkner.

Od godz. 7 do g. 10 panie—R. Richter. W. Falzman, p-ny—M. Wicke, A. Steigert, W. Kahl; p-wie—Vorwerk, E, Wicke.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 panie—W. Hüffer, Haertig, Orda, p-ny—Orda, Hasenclever; panowie—E. Seeliger, Losch.

Od g. 7 do g. 10 panie—Manthey, J. Haesner, p-ny—Ramisch, Rohnstock; p-wie—Hoffrichter, Skrudziński.

Niedziela.

Od g. 4 do 7 panie—Gampe, Skrudzińska, A. Kern; p-ny—Schmidt, Zimmermann; panowie—R. Seeliger, A. Pfennig.

Od g. 7 do 10 panie—Wacławik, Wahlmann, A. Seeliger; p-ny—C. Daube, Desselberger, panowie—G. Nestler, Osw. Kindermann.

Sprzedaż zabawek.

Piątek.

Od g. 4 do 7—pani Orzszig, panna W. Heine, pan Adamsohn.

Od g. 7 do 10 pani Kroening, panna Sommer, Losch.

Sobota.

Od 4 do 7 pani Ende, panna Ende, pan R. Ziegler.

Od g. 7 do 10 pani Boettiger, panny J. Keilich, A. Jarisch, pan R. Nestler.

Niedziela.

Od g. 4 do 7 pani A. Ramisch, panna Manthey, pan Hadrian.

Od g. 7 do 10 pani Boettiger, panny J. Hasenclever, P. Ramisch, pan A. Haertig.

Bufet.

Piątek.

Od g. 4 do 7 panie—Mantaj, Knaack, panny Schmidt, Jüttner, pan O. Steigert.

Od g. 7 do 10 panie—A. Ramisch, A. Kern, panny—P. Ramisch, J. Falzman, pan Meister.

Sobota.

Od g. 4 do 7 panie — E. Wicke, Manthey, Schulz, panny — L. Hasenclever, Rosner, pan E. Vorwerk.

Od g. 7 do 10 panie—Haeszler, Serini, panny—J. Engels, M. Wicke, W. Kahl, pan A. Seeliger.

Niedziela.

Od g. 4 do 7 panie—Haertig, Hoffrichter, p-na O. Falzman, pan Buhle I.

Od g. 7 do 10 panie—Serini, Mertens, Schmidt, panny — W. Kahl, Haenschke, pan L. Neugebauer.

Stół z herbatą.

Piątek.

Od g. 4 do 7 panie—Keller, C. Koenig, panna W. Heine, pan Schwartzschultz.

Od g. 7 do 10 panie—Schmidt, Schulz, panna J. Heine, pan O. Steigert.

Sobota.

Od g. 4 do 7 pani Ibsch. panna Schmidt, pan Buhle I.

Od g. 7 do 10 panie—J. Falzman, Falzman, panna A. Schwertfuhrer, pan E. Vorwerk.

Niedziela.

Od g. 4 do 7 pani Vorwerk, panny—L. Hasenclever, H. Lahmert, pan Oelsner.

Od g. 7 do 10 panie—Biedermann, Orda, panna O. Steigert, pan Gunther.

Namiot z winem szampańskiem.

Piątek.

Od g. 4 do 7 panie—F. Abel, Ellram, panowie Dr. Ellram, Lehmann.

Od g. 7 do 10 panie — T. Abel, Kobylińska, panowie—T. Abel, H. Haertig.

Sobota

Od g. 4 do 7 panie—Rożdestwienska, Kunitzer, panowie, — Taufani, Iwanow.

Od g. 7 do 10 panie — E. Geyer, Taufani, Marya Eisert, pan A. John.

———

Z WARSZAWY.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że obchód odsłonięcia pomnika odbędzie się w dniu 24-ym grudnia r. b., o godz. 10 zrana, stosownie do otrzymania urzędowego pozwolenia i programu.

Rozdawanie biletów wstępu na plac podczas uroczystości nastąpi po dniu 18 grudnia.

Szczegółowy program obchodu będzie ogłoszony.

KOMITET.

Warszawa d. 7 grudnia 1898 r.

Konkurs Rzeźbiarski. W lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zebrali się sędziowie, mający rozstrzygnąć konkurs ogłoszony na: 1) dwie grupy rzeźbiarskie 2) na tympanon czyli płaskorzeźbę w trójkącie frontowym i 3) na płaskorzeźby nadokienne — wszystko przy nowym gmachu Towarzystwa. Jury w komplecie następującym: pp. A. Badowski, dr. K. Benni, M. Eysmont, Godlewski, A. Goebel, J. Herman, J. Holewiński, J Maszyński, F. Nowodworski, J Ryszkiewicz i Wrotnowski oraz z zaproszonymi pp. Cyprynem Godebskim i budowniczym Wł. Marconim, rozpatrzywszy nadesłane na konkurs 22 projekty, po dłuższej naradzie przyznał pierwszą nagrodę za grupy rzeźbiarskie (rb. 300) projektowi pod godłem „Mistrz"; uznając wszakże wysokie zalety projektu p. g. „Lilja" postanowiono przyznać tej pracy dodatkowo równoznaczną nagrodę w ilości rb. 300. Nadto wyróżniono projekty, oznaczone godłem „Dwa koła", przyznając im list pochwalny. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „Mistrz" jest p. Zygmunt Otto, młody artysta rodem z Krakowa, bawiący obecnie w Rydze. Autorem drugiej pracy pod godłem „Lilje" jest p. Leopold Wasilkowski z Warszawy.

W konkursie na tympanon przyznano pierwszą nagrodę (rb. 300) pracy pod godłem „Artysta do świątyni sztuki." Autorem odpowiedniej wypukło rzeźby jest p. Antoni Popiel ze Lwowa.

W trzecim wreszcie konkursie na płaskorzeźby i ozdoby okien nie przyznano nagrody żadnej z prac nadesłanych.

Koperta z nazwiskiem autora pracy wyróżnionej pod godłem „Dwa koła" otwarta zostanie po otrzymaniu dopiero upoważnienia.

Konkurs dramatyczny. Po pięciokrotnem wystawieniu obu odznaczonych sztuk komitet konkursowy w następstwie odbytej narady, powziął uchwałę następującą:

1) Z uwagi, iż żadna z pięciu sztuk, do wystawienia na scenie zaleconych, nie jest utworem skończonym w kształtach artystycznych i wolnym od zastrzeżeń, bądź z etycznego punktu widzenia, nagroda pierwsza, w sumie rb. 1,000, wcale przyznaną być nie może.

2) Nagrodę drugą w sumie rb. 500 przyznano dramatowi p. t. „Familia" (godło „Każda chmura ma swój wiatr"), którego autorem, jak się przekonano po otwarciu koperty, jest p. Andrzej Niemojewski.

3) Z czterech pozostałych utworów konkursowych, odznaczonych przez zalecenie do wystawienia na scenie, komitet konkursowy postawił na pierwszem miejscu komedyę „Frazesowicz" (godło „Czynem, nie słowem"), na drugiem—sztukę „W sieci" (godło „Nuturam si sequamur, ducem—nunquam"...) na trzeciem—sztukę „I co teraz?" (godło „I co teraz?"), a na czwartem obraz „Wątpliwe szczęście" (godło „Lepszy jeden przykład, niż kopa morałów").

Po otwarciu kopert z nazwiskami autorów sztuk odznaczonych, przekonano się, iż autorem „W sieci" jest p. Jan Kisielewski, słuchacz filozofii (z Krakowa), autorem „I co teraz"—p. Edward Grabowiecki (artysta dramatyczny z Warszawy), autorem „Wątpliwego szczęścia"—p. Władysław Paliński (artysta dramatyczny) z Warszawy.

Nazwiska autora komedyi „Frazesowicz" komitet konkursowy ujawnić na razie nie może z powodu, iż autor odebrał swój rękopis wraz z kopertą, zawierającą nazwisko.

Komitet konkursowy odwołuje się przeto do autora o ujawnienie nazwiska pod adresem redakcyi Kuryera Warszawskiego.

Na powyższej uchwale zakończyła się uciążliwa praca komitetu konkursowego.

Wobec przyznania przez komitet konkursowy tylko drugiej nagrody (rb. 500), z sumy ogólnej rb. 1,500, przez wydawnictwo Kuryera Warszawskiego na konkurs niniejszy przeznaczonej, pozostała do rozporządzenia kwota rb. 1,000, mająca ewentualnie pójść na konkurs dramatyczny następny.

Otóż redakcya Kuryera poda niebawem do wiadomości, jakie ostatecznie przeznaczenie funduszowi temu nadano.

Z kraju.

Łowicz. Dnia 2 grudnia odbył się tutaj jarmark chłopski, który pod względem ruchu nie ustępował walnym jarmarkom na św. Jana lub św. Mateusza.

Końskie targowisko zaległo przeszło 1,000 furmanek i koni, przeważnie chłopskich które można było nabywać od 40 rubli do 200 za sztukę.

Krów dostawiono przeszło 900 sztuk, za krowę płacono od 30 do 40 rb., para wołów kosztowała 160—200 rb.

Trzody chlewnej przypędzono znaczną ilość, amatorów jednak na nią nie było zupełnie, brak bowiem kartofli powstrzymuje każdego od kupna.

Mebli chłopskich w wielkiej ilości dostarczyli miejscowi stolarze.

Nazwożono też mnóstwo ubrań po większej części tandety, oraz bardzo dużo kożuchów, przeważnie z Garwolina, które cieszyły się niezwykłym odbytem.

W sklepach monopolowych przez cały czas trwania jarmarku, ruch był wielki.

Łomża. Na skutek prośby podanej do ministeryum skarbu przez właścicieli posiadających gorzelnie o podwyższenie ceny na wiadrze spirytusu, a to z powodu nadzwyczajnej drożyzny kartofli, w tych dniach przyszła decyzya, lecz nie bardzo pocieszająca, gdyż podwyżkę ograniczono do 2-ch kop. na wiadrze.

Wobec tego pędzenie gorzelni dla właścicieli, którym kartofle nie obrodziły się należycie, jest niezmiernie ryzykowne i nie przedstawia dobrego interesu.

Szkoła realna w Sosnowcu. W sobotę, dnia 3-go b. m., odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie na własność ministeryum oświaty gmachu szkoły realnej, zbudowanego kosztem założyciela tejże szkoły p. Henryka Dietla. Na akcie tym byli obecni: J. O. ks. Imeretyński, J. E. ks. A. D. Oboleński, r. t. Ligin, r. t. Miller i wielu dostojników.

Z PETERSBURGA.

— „Petersb. Zeit." poświęca artykuł zamierzonemu wprowadzeniu metrycznego systemu miar i wag. Jeżeli opracowany już projekt uzyska sankcyę prawodawczą, w takim razie wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1900 r.

Tak więc—pisze wymieniony autor—na polu naszego systemu miar i wag pragniemy, o ile się zdaje, wkroczyć godnie w wiek XX.

Kiedy jednak pomyślimy o zmianie naszego kalendarza? Czas doprawdy, abyśmy i w tym kierunku poczynili kroki, które postawiłyby nas na jednakim stopniu z resztą świata cywilizowanego.

— W r. 1899-ym zamierzono znacznie powiększyć liczbę szkół cerkiewno-parafialnych w guberniach północno i południowo-zachodnich, tudzież w guberniach z ludnością obcoplemienną.

— Najwyżej zatwierdzoną d. 20 lipca b. r. uchwałą rady państwa o wprowadzenie w wykonanie nowych przepisów o podatku przemysłowym od dokumentów handlowych ustanowione są także opłaty na rzecz ziemskich i miejskich dochodów w rozmiarze nie wyższym od 10 proc. od rzeczonych dokumentów, a od przedsiębiorstw żeglugowych nie wyższym od 15 proc.

Ostateczne ustalenie tej nowej normy pozostawiono izbom skarbowym po uprzedniem porozumieniu się z odnośnemi instytucyami. Wobec tego wniosku izba skarbowa weszła w porozumienie z magistratem, co do procentów na jego korzyść.

Po wszechstronnem rozstrząśnięciu kwestyi magistrat uznał za konieczne w wyższym rozmiarze niż to przepisuje nowe prawo, a mianowicie 15 proc. od świadectw na przedsiębiorstwa handlowe I i II rzędów i od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu rzędów, wszystkich zaś innych przedsiębiorstw 10 proc.

— Towarzystwo popierania ros. przemysłu i handlu zamierza podjąć starania: 1) w ministeryum skarbu o zmniejszenie cła od węgli kamiennych; 2) w ministeryum komunikacyi zaś o wprowadzenie na kolejach na opał wyłącznie węgli zamiast drzewa, uzasadniając obie te prośby powszechnem zmniejszeniem się w państwie przestrzeni leśnych i drożyzną drzewa.

— Sensacyjną wiadomość przyniosły dzienniki petersburskie.

Oto z New-Yorku udał się do Rewla okręt „Unionist" z ładunkiem zboża amerykańskiego, zamówionego na potrzeby Rosyi. Obliczenia wykazują, iż zboże amerykańskie, którego pud kosztuje w New-Yorku 71 i pół kop., może być sprzedawane w Rewlu po 88 i pół do 89 i pół kop.

Że wiadomość ta przygnębiające wywrze wrażenie na rolników, zaznaczać nie potrzeba. Czy wypadek jest sporadyczny, czy też od chwili obecnej konkurencya amerykańska stale będzie nam zagrażała na rynkach wewnętrznych, przesądzać nie można.

Rosya spożywała już raz zboże amerykańskie w latach 1890—1891, lecz wówczas było to rezultatem objawów wyjątkowych.

W innych wszakże dziedzinach handlu znajdujemy analogię, upoważniającą do wniosków pesymistycznych.

Do niedawna Rosya zaopatrywała rynek wszechświatowy w sadło, skóry, konopie i siemię lniane. Obecnie płody te dowożone są na rynki rosyjskie z Australii, Ameryki i Filipin, za pośrednictwem Anglii. Być bardzo może, że to samo będzie z czasem ze zbożem, zwłaszcza, że koszty produkcyi zwiększają się z powodu drożyzny rąk roboczych, powodowanej przez emigracyę. Z drugiej strony zauważyć należy, że i zboże syberyjskie z powodu przeprowadzenia linii kolejowej na dalekim Wschodzie zagraża również poważnie interesom rolników naszych.

Okoliczności zatem tak się dla nas składają, że powinniśmy się już pozbyć ostatnich złudzeń co do możliwości opierania gospodarstw naszych jedynie na produkcyi żyta i pszenicy. Jesteśmy w przededniu nieuniknionej konieczności reformy pracy na warsztacie rolnym w kierunku wyzyskiwania na wielką skalę tych źródeł zysku, które dziś uważane są jedynie za uboczne i dodatkowe.

— Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministeryum sprawiedliwości wystąpiło do rady państwa z projektem prawa, powiększającego znacznie kary za kradzież koni. Wyższe kary ustanowione będą zwłaszcza za t. zw. kradzież przemysłową, t. j. dokonane celem sprzedaży i za handel świadomy końmi kradzionemi.

— Ministeryum komunikacyi postanowiło dokonać sprawdzenia wag na wszystkich kolejach.

Z prasy angielskiej.

Znany miesięcznik angielski „Przegląd przeglądów" (Review of Reviews) przewiduje niebezpieczeństwo, zagrażające Europie ze strony Chin Nie socyalizm—pisze pismo rzeczone grozi Europie, bo jest on w gruncie rzeczy bezpłodny—tylko chinszczyzna.

Rozbijając państwo środka ziemi popełniamy podwójną zbrodnię. Najpierw powołujemy pod broń kolosalną ludność chińską, która dotychczas brzydziła się wojną, a następnie przygotowujemy wytępienie własnej białej rasy. Dwa tedy niebezpieczeństwa grożą nam bezpośrednio i oba nadejdą prędko; za lat kilka już je poczujemy, a za kilkadziesiąt zapóźno będzie się bronić.

Dotychczas chińczyk, otoczony swoim murem żył spokojnie, nie robił zaborów, bo nie posiada wrodzonych skłonności wojennych.

Kiedy na Chiny napadano, zadawalały się straszeniem nieprzyjaciela malowanemi smokami na papierowych tarczach.

Chciano odebrać chińczykowi kraj od niepamiętnych czasów, lecz nigdy nie przyszło mu do głowy rozszerzyć swych posiadłości, choć pod bokiem miał ziemie prawie puste, jak Tybet, Birmę i południową Syberyę wolał zadawalać się byle czem, jeść jak najmniej, pracować zręcznie, a niezmużenie i w ostateczności umierać spokojnie z głodu.

Takie warunki istnienia wytworzyły przez długie wieki odpowiedni charakter chińczyka. Jest on przedewszystkiem fatalistą, życia nie ceni umrzeć gotów każdej chwili i na śmierć przygotowuje się z takim spokojem, że niektórzy fizyologowie przypuszczają, iż nerwy rasy żółtej nie są tak wrażliwe, jak nasze. Jest to prawdopodobne, bo wszelkie fizyczne cierpienia znosi chińczyk i japończyk o wiele łatwiej, aniżeli europejczyk.

Pracowitość chińczyków i zdolność poprzestawania na byle czem są po prostu zdumiewające, zgoła niepojęte dla europejczyka. Dla tego zewsząd wypierają oni ludzi białych, gdzie tylko staną z nimi do konkurencyi.

Stany Zjednoczone musiały zabezpieczyć się od nich nadzwyczajnemi środkami, które jednak czcsami nie wystarczają. Australia musiała uchwalić ustawę, zakazującą emigracyi żółtych szczurów, jak tam nazywają chińczyków. Na Syberyi już się oni stali ciężarem dla białej rasy, bo powoli zdobywają wszystkie stanowiska z wyjątkiem rozdawanych przez rząd; są rzemieślnikami, kupcami, kucharzami, praczkami, nawet niańkami, słowem, niema zajęcia, któregoby nie umieli wykonać lepiej od białych i taniej.

Cóż więc się stanie, gdy europejskie państwa zabrawszy znaczne części Chin, poczną tamtejszą ludność ćwiczyć w rzemiośle wojennem? Może z początku będzie to lichy żołnierz, lecz powoli się włoży i będzie zabijał lepiej od pomorskiego grenadyera, bo jest zdolny do wszystkiego, w bardzo wysokim stopniu.

Anglik Gordon utworzył zaledwie kilka pułków chińskich i wyćwiczył je po europejsku, a były one tak bitne, że pokonały armią tajpingów, liczniejszą od nich czterdzieści razy.

Dopóki chińczycy byli obywatelami państwa środka ziemi można ich było nie wpuszczać do państw obcych, lecz skoro teraz staną się poddanymi Rosyi, Niemiec, Anglii i t. d., Europa będzie dla nich otwarta. Przyjdą oni do niej nie tylko jako żołnierze państw zaborczych, ale także jako armie robotnicze.

Otwarcie kolei syberyjskiej stanie się epokowem zdarzeniem, bo chińczycy zaleją Europę i jako najwierniejsi żołnierze, staną się dla tronów tem, czem były pułki germanów dla rzymskich cezarów, a janczarowie dla sułtanów.

Trony we własnym interesie, otoczą chińczyków opieką, a ludność biała powoli zejdzie na drugi, potem zaś na coraz dalszy plan. Niemożna się spodziewać ocalenia białej rasy, bo żywotność krwi chińskiej jest silniejsza od żywotności krwi europejskiej. Czy europejczyk ożeni się z chinką, czy też chińczyk pojmie europejkę, zawsze, bez żadnego wyjątku, potomstwo takiego stadła jest nawskroś chińskie—fizycznie i duchowo. Przytem spostrzeżono fakt nader oryginalny: białe kobiety w ogóle niechętnie zawierają związki małżeńskie z ludźmi czarnej lub bronzowej skóry, natomiast chińczyków bardziej wolą niżli nawet europejczyków.

Znany jest fakt, że służące, sprowadzane do Chin przez osiadłych tam europejczyków, z reguły wychodzą za chińczyków i mają czysto chińskie potomstwo. Dla tego to właśnie kolonia angielska Hongkong jest tak samo chińską, jak inna okolica państwa środka ziemi, w której zgoła niema europejczyków.

Z tych więc powodów autor angielskiej rozprawy utrzymuje, że przez Rosyą, graniczącą z Chinami na długości czterech tysięcy kilometrów, wyleje się na Europę chińska powódź. Zacznie się to za lat kilka, równo z tem, jak od Talienwanu do Podwołoczysk, Granicy, Aleksandrowa i Ejdkun poczną kursować pociągi.

Za pół wieku Rosya stanie się monarchią chińsko-rosyjską, a potem coraz bardziej chińską. Zwiększy to jej, potęgę, bo materyalizm chińczyków osłabi Rosyan; ich trzeźwość i oszczędność zajmie miejsce słowiańskiego niedbalstwa i tak powstanie straszna siła, która zniszczy Europę. Będzie to zemsta Azyi za wszystkie upokorzenia, których nie skąpiła jej Europa,—tak kończy angielski autor rozprawę swą o tem, co nam przyniesie wiek dwudziesty.

Choroba i śmierć ks. Reichsztadzkiego.

(Według dokumentów niedrukowanych)

—II—

Schönbrunn 9 czerwca 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Stosownie do życzenia doktora Malfatti, wczoraj było konsylium złożone z lekarzy: Viovenota, Türckheima i Wiwera. Byłem temu obecny. Po zbadaniu chorego, dowiedzeniu się o szczegółach przebiegu choroby, porozumieli się z sobą i zaopiniowali, że stan Księcia jest groźny i zalecili w dalszym ciągu to samo leczenie, dopóki jakieś zmiany w chorobie nie wymagałyby innych środków.

Schönbrunn 19 czerwca 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Od ostatniego raportu, jaki miałem zaszczyt przesłać Waszej Cesarskiej Mości żadnej zmiany niema w zdrowiu Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Reichsztadzkiego; śladu niema najmniejszego polepszenia; przeciwnie od kilku dni Książe doznaje chwilami gwałtownego i powtarzającego się bólu w prawem płucu, a symptomat ten zastrasza lekarza. Książe dał się nakłonić do przyjęcia Sakramentów, a że niema przyjmować ostatnich Olejów św. nie będzie się domyślał niebezpieczeństwa.

List ten raczy Wasza Cesarska Mość przyjąć, jako dowód niepokoju mego o zdrowie Księcia i małej nadziei, jaka nam została.

Schönbrunn 21 czerwca 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

W stanie zdrowia Księcia nie zaszła żadna zmiana. Dzisiejszy mój raport składam donosząc Waszej Cesarskiej Mości o przyjęciu przez Księcia wczoraj Ś tych Sakramentów z całem przejęciem się i siłą duszy, jakiej daje dowody przy każdej sposobności. Podrażniło to trochę nerwy jego, ale uspokoił je sen kilkogodzinny, a bardziej jeszcze wiadomość, o przyjeździe Jej Wysokości Matki Księcia w niedzielę.

Schönbrunn 25 czerwca 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Jej Cesarska Wysokość Arcyksiężna Marya Ludwika przybyła tutaj wczoraj o godzinie kwadrans na szóstą wieczorem. W godzinę po przyjeździe udała się do pokoju Księcia, jakiego wrażenia oboje doznali przy powitaniu, łatwo sobie wytłómaczyć; Jej Cesarska Wysokość doznała ulgi na widok syna, on zaś zdawał się weselszym; pozwala to mieć nadzieję, że obecność matki dobrze na niego wpłynie.

Arcyksiężna raz jeszcze tego dnia była u Księcia, i noc następną przebył on nieźle. Paroksyzmy kaszlu, jak zwykle przychodziły chwilami, ale były one mniej męczące i nie tak częste, a zakatarzenie trwające od dwóch dni zmniejszyło się dziś od rana.

Ogólny stan zdrowia Księcia nie jest ani lepszy ani gorszy, o czem mam honor donieść, Waszej Cesarskiej Mości.

Dla dopełnienia raportów hrabiego Hartmana dodamy jeszcze listy matki księcia ekscesarzowej Maryi Ludwiki, do jej ojca pisane, cesarza Franciszka I, o których wzmianka była powyżej. Ostatni z tych listów pisany zaraz po śmierci syna, która nastąpiła o dziesięć minut po piątej rano, przedstawia w samym charakterze pisma głębokie wzruszenie. Szukać chce w religii pociechy swej boleści, jak o tem mówi w liście pisanym po francusku, do kuzyna swego Ferdynanda d'Este. List ten poniżej podajemy.

Plaisance 5 maja 1832 r.

Najdroższy mój Ojcze!

Dawno już bardzo nie miałam szczęścia przypomnieć się pamięci Waszej, choćby kilku słowami, ale stan zdrowia syna mego tak mię przygnębił, zasmucił i zaniepokoił, że zbrakło mi odwagi zasmucania Was memi skargami. Teraz kiedy Niebiosa pozwoliły na polepszenie, pośpieszam ucałować ręce Wasze po tysiąc razy i podziękować za dobroć okazaną synowi memu w jego chorobie z prośbą o zachowanie jej nadal. Pociechą moją jedyną w oddaleniu jest to przekonanie, że jest on otoczony prawdziwie ojcowską opieką Waszą.

W tych okolicznościach nieobecność tam moja jest mi podwójnie bolesną.

Tryjest 3 czerwca 1832 r.

Najdroższy mi Ojcze!

Zastałam tutaj dwa listy od hrabiego Dietrichstema z 28 i 30 maja. Pisze mi on, że gorączka od 37 b. m. nie opuszcza syna mego i że 29-go chciał się przejść po ogrodzie w cieniu, ale osłabienie wielkie, zmusiło go do natychmiastowego powrotu do domu.

Przejechał się tylko powozem do Kaninchsu-Berg, gdzie pije zwykle na przemian świeże mleko krowie lub ośle. Stawiali mu pijawki. Kaszle bardzo i pluje dużo. Chudnie coraz bardziej, wygląd jego jest coraz gorszy, a w czasie trwania gorączki twarz jego pokrywa się czerwonemi plamami, znamionującemi chorobę piersiową.

Malfatti domaga się obecnie mego przyjazdu, od czasu tych listów czuję się coraz nieszczęśliwszą i więcej strapioną—bo nadziei mam już mało.

Kiedy miałam to szczęście być przy Was drogi Ojcze, radość widzenia Was uspokajała mię trochę, dziś, gdy znowu sama jestem w pokoju moim, zdaje mi się, że umrę ze zmartwienia.

Schönbrunn 26 czerwca 1832 r.

Najdroższy mój Ojcze!

Dzisiaj czuję się trochę lepiej, pierwszym moim obowiązkiem jest przypomnieć się pamięci Waszej i zakomunikować Wam wiadomość o synu moim. Stan jego zdrowia przedstawiałam sobie zdaleka w tak groźny sposób, że po przybyciu tutaj wczoraj wieczorem zdawało mi się, że wygląda lepiej. Bóg dał mi sił tyle, że boleść moją ukryć zdołałam, co mu widoczną sprawiło ulgę.

Noc przeszła niespokojnie, kaszlał mocno; wczoraj z łóżka nie wstawał i dzień cały przebył nieźle, chociaż jest bardzo osłabiony; następna noc była bardzo dobra, spał prawie bez przerwy, nie kaszlał i jest dzisiaj weselszy; plwociny są znacznie lepsze. Pomimo widocznego polepszenia, złudzeń żadnych mieć nie mogę.

Dziękuje tylko Bogu za przedłużenie życia synowi memu choćby o dzień jeden tylko.

Wiedeń, 30 czerwca 1832 r.

Najdroższy mój Ojcze!

Żyję tutaj z dnia na dzień, bo syn mój ma się raz lepiej, to znowu gorzej i trawię godziny w trosce i zmartwieniu. Wczorajszy dzień był względnie spokojny, mało mówił ale też i kaszlał niewiele. Przed wieczorem przyszła silna gorączka; spał tylko jedną, czy dwie godziny wszystkiego, kaszlał więcej i z płuciem odchodziło mnóstwo ropy.

Malfatti stanem jego zaniepokojony, ale jeszcze się łudzi pokładając nadzieję w przyszłości; ja złudzeń tych nie podzielam i mam tylko w Bogu nadzieję. Szczęście czy nieszczęście moje w Jego ręku, cokolwiek mi on przeznaczy, będzie to tylko dla dobra mego.

Schönbrunn 6 lipca 1832 r.

Najdroższy mój Ojcze!

Od dwóch dni syn mój ma się znacznie lepiej, tylko nieposłuszeństwem swojem sprawia nam dużo kłopotu.

Schönbrunn 22 lipca 1832 r.

Najdroższy mój Ojcze!

W tej chwili syn mój skończył o piątej, minut dziesięć. Bóg wysłuchał próśb moich i dał mu śmierć cichą i spokojną. Ściskam ręce Twoje drogi Ojcze i dziękuję za wszystkie łaski mu okazane; serce moje przejęte czułością kochającej córki, serdeczną wdzięczność zachowa dla Was na zawsze.

Marya Ludwika do Arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Salzburg 28 lipca 1832 r.

Drogi mój Kuzynie!

Racz mi wybaczyć, przez wzgląd na moje wielkie strapienie, żem się opóźniła donieść Ci o strasznem nieszczęściu, jakie mię spotkało kilka dni temu. Nieba zabrały mi syna 22 lipca o godzinie piątej, minut dziesięć rano. Śmierć jego była spokojna i bez cierpień; z prawdziwie anielskim spokojem oddał Bogu ducha, Jemu wyłącznie w tej chwili oddany. Jedyną pociechą moją w nieszczęściu jest myśl, że mogłam do ostatniej chwili być przy nim i otoczyć go sta-

raniem, nie zaniedbując nic co mogłoby go ratować.

Byłeś zawsze tak dobrym dla mego drogiego nieboszczyka, tyle zawsze przyjaźni okazywałeś mi Kochany Kuzynie, iż pewną jestem, że podzielisz i teraz ze mną zmartwienie moje. Szczęście życia mego znikło; pozostaje mi tylko pociecha w religii i w ścisłem spełnianiu obowiązków, jakie mi pozostały.

Mitternich pisze w dzień śmierci Księcia dnia 22 lipca 1832 r. do Cesarza Franciszka I-go bawiącego wówczas w Linz.

(Austya-Górna).

Szczęśliwie bardzo, że Książę, którego nic już ocalić nie mogło zakończył życie, zanim Wasza Cesarska Mość powróci tutaj, bo Jej to oszczędziło rozdzierającego widoku. Byłem świeżo u niego i nie pamiętam, żebym kiedy widział ciało, więcej zrujnowane i zniszczone, jak jego. Sekcya dowiedzie, że nie myliłem się co do jego choroby.

—

Ostatnie wiadomości.

—

Konferencya przeciw anarchistom.

Z Rzymu donoszą, iż propozycya co do wydawania sobie wzajem anarchistów przez wszystkie państwa europejskie z reguły, nie ma żadnych widoków przejścia na międzynarodowej konferencyi anti-anarchistycznej. Faktycznie, propozycyę tę zarzucono.

Konferencya otrzymuje co dzień ze wszystkich stron świata mnóstwo rękopisów, druków i t. d. traktujących o sprawach, odnoszących się do anarchizmu i anarchistów. Memoryały te zawierają po części wykład doktryn anarchistycznych lub ich obronę, po części wskazówki i projekty, dążące do uczynienia anarchistów nieszkodliwymi itd. itd. Niektóre z tych pism mieszczą wprost groźby dla członków konferencyi.

Delegaci postanowili zbadać te wszystkie pisma w komisyach, a ewentualnie zrobić z nich użytek w sprawozdaniach z konferencyi.

Obrady konferencyi odbywają się po większej części poufnie. Gazety otrzymują z trudnością dorywcze tylko informacye.

W Kwirynale u króla odbył się obiad galowy na cześć delegatów.

Dziennik Stampa donosi, że Rosya na konferencyi anti-anarchistycznej wystąpiła z wnioskiem, aby nihilistów zrównano z anarchistami; — Austrya i Francya żądają kary śmierci za pewne zbrodnie anarchistyczne.

Z wyspy Krety.

Zapewniają, że przybycie księcia Jerzego na wyspę Kretę oznaczono na 18 grudnia. Niektórzy twierdzą, że nastąpi to może nawet wcześniej.

Przyjęcie księcia będzie wspaniałe.

Książę bezzwłocznie przystąpi do reorganizacyi zarządu wyspy. W tym celu powoła do swego boku kilku wybitnych europejskich administratorów.

Podobno anglik objąć ma zarząd skarbu, a włoski oficer naczelne kierownictwo żandarmeryi krajowej, zorganizowanej w znacznej części z włochów. Jedno z wybitnych stanowisk zajmie rosyanin.

Podobno zaraz po przybyciu na wyspę książę ogłosi ogólną amnestyę dla wszystkich, skazanych w ostatnich czasach przez trybunał międzynarodowy, chrześcijan i mahometanów.

Trybunał ten przestanie też wkrótce funkcyonować.

Odbyła się wielka manifestacya powstańców na cześć admirałów i wojsk międzynarodowych. Prezydent Sphakianis dziękował admirałom za oswobodzenie Krety; w imieniu admirałów przemówił adm. Skrydlow.

Blokada zniesiona, pozostał jednak w mocy zakaz przywożenia broni i amunicyi.

Francuski okręt admiralski wraz z innymi międzynarodowymi okrętami wojennymi przewiezie ks. Jerzego greckiego z Milo do Sudy.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma.

We wtorek przy zachowaniu zwykłego ceremoniału cesarz Wilhelm otworzył osobiście nową sesyę parlamentu w Białej Sali. Początek mowy tronowej obejmuje zapowiedź wniesienia do parlamentu nowych praw, dotyczących: zmian w ustawie o ubezpieczeniach na wypadek starości lub niezdolności do pracy, dopuszczenia pełnomocników do reprezentowania interesowanych w urzędach patentowych; noweli do ustawy przemysłowej; reform, mających na celu poprawę stosunków przemysłowych i robotniczych; reform, pozostających w związku z zadaniami finansowo politycznemi banku państwa.

Oprócz tego mowa tronowa zapowiada, że parlamentowi przedstawiony będzie projekt prawa, określającego wysokość pożyczki na polepszenie bytu niższych i średnio uposażonych urzędników, tudzież dwa projekty, mające na celu wypełnienie braków w organizacyi wojskowej.

Ustęp o polityce zagranicznej brzmi, jak następuje:

„Stosunki Niemiec do wszystkich państw zagranicznych są jak najlepsze i niezmiernie przyjazne. Przyłożyć się z mej strony do utrzymania i wzmocnienia pokoju jest najważniejszym celem mojej polityki.

Z gorącą też sympatyą przyjąłem inicyatywę mego drogiego Przyjaciela Jego Cesarskiej Mości Cesarza Rosyi co do zwołania konferencyi międzynarodowej, która ma służyć pokojowi i utrzymaniu trwałego porządku rzeczy. Projekty dotyczące tej konferencyi, mającej służyć do tak szlachetnego celu, mogą być pewne sympatycznego przyjęcia ze strony mojego rządu, który je jeszcze przejrzy i rozważy.“

Dalej cesarz z oburzeniem wspomina o morderstwie cesarzowej Elżbiety i wyraża żywe współczucie dla sprzymierzeńca Niemiec cesarza Franciszka Józefa. Przy tej sposobności jest także mowa o konferencyi przeciw anarchistom. Ustęp ten jest dość niewyraźny.

Cesarz mówi o neutralności Niemiec w zatargu amerykańsko-hiszpańskim i poświęca dłuższy ustęp koloniom niemieckim i stosunkowi do Chin. W dalszym ciągu jest mowa o podróży do Palestyny, przyczem w zakończeniu tak się cesarz wyraża:

„Żywię nadzieję, że imieniu niemieckiemu i narodowym interesom niemieckim trwałą korzyść przyniósł mój pobyt w państwie tureckiem, gościnne i świetne przyjęcie, jakiego doznałem ze strony sułtana odpowiednio do przyjaznych stosunków obu państw oraz pełne zapału przyjęcie, z jakiem spotykaliśmy się wszędzie z cesarzową ze strony ludności tureckiej.

O protektoracie niemieckim niema ani słowa. Wogóle mowa nie zawiera żadnych niespodzianek. O zatargu Lippe-Detmold przemilczano, nic nie wspomniano o trójprzymierzu i o kredytach na reformę armii mimochodem. Mowę przyjmowano kilkakrotnie oklaskami.

—

Telegramy.

—

PETERSBURG, 9 grudnia. W Cesarskiej akademii nauk odbyło się posiedzenie komisyi do wypracowania programu obchodu stulecia urodzin Puszkina, przypadającego na dzień 26 maja 1899 roku. Komisya ustanowiła podkomitet wykonawczy pod prezydencyą Najdostojniejszego Prezesa Akademii. W skład podkomisyi wchodzą: wiceprezes Majkow, stały sekretarz Dubrowin i akademicy: Byczkow, Suchomilinow, Wesełowski, Pyszin, Szachmatow, wice-minster oświaty Zwierew, hr. Tołstoj, Wsiewołożskij, Koni, Słuczewskij, Wilie, Rymskij-Korsakow, Ostrogorskij, Isakow.

BERLIN, 8 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dokonano wyboru 8 sekretarzy. Między wybranymi znajduje się także hr. Kwilecki. Kandydował również socyalno-demokrata Schippel, otrzymał jednak o 16 głosów mniej aniżeli hr. Kwilecki.

BERLIN, 9 grudnia. Donoszą z Pekinu: Poseł niemiecki wystąpił z żądaniem do Tsung-liyamenu, ażeby uwięziony niedawno misyonarz niemiecki został natychmiast w otoczeniu dygnitarzy chińskich odprowadzony na miejsce swego urzędowania i ażeby odpowiedzialny za to uwięzienie mandaryn pozbawiony został urzędu.

LONDYN, 9 grudnia. Donoszą z Waszyngtonu: Przewodniczący komisyi wojskowej, przedstawił Izbie projekt ustawy, zwiększającej armię czynną o 100,000 żołnierzy. Wojsko to rozlokowane zostanie na Portorico aż do Manili.

WIEDEŃ, 9 grudnia. Po dzisiejszem posiedzeniu odbędą się prawdopodobnie przed świętami dwa tylko jeszcze posiedzenia Izby. Następnie przyjdą krótkie ferye świąteczne, poczem podobno ma rząd zamiar jeszcze przed Nowym Rokiem przedłużyć sesyę, celem zrobienia próby, czy nie uda się uzyskać w drodze parlamentarnej uchwalenia prowizoryum budżetowego i prowizoryum ugodowego. Gdyby po 30 grudnia b. r. próba się nie powiodła, nastąpi wprowadzenie w życie obu prowizoryów na podstawie § 14.

PARYŻ, 9 grudnia. Dzienniki oceniają orędzie cesarza Wilhelma przeważnie korzystnie. „Figaro“ uznaje, że mowa jest trzeźwo obmyślaną, nie wyzywającą, a przejętą duchem niemal demokratycznym. Ubolewa tylko, że cesarz Wilhelm powiedział, iż konferencye pokojowe oprą się na zasadzie, że obecny stan rzeczy musi być utrzymanym.

Izba zatwierdziła układ dodatkowy w sprawie przewozu towaru kolejami, zawarty między Niemcami, Francyą, Austro-Węgrami, Włochami, Rosyą, Belgią, Danią, Niderlandami, Szwajcaryą i Luksenburgiem, a dnia 6 czerwca 1898 r. podpisany w Paryżu.

NIZZA, 9 czerwca. Międzynarodowa komisya kolejowa, która się tu zebrała dla uregulowania międzynarodowej komunikacyi, postanowiła na wniosek rosyjskiego delegata, Izmaiłowa, że najbliższy kongres zbierze się w Petersburgu 15-go czerwca 1899 roku.

LONDYN, 9 grudnia. Kitchener wyjechał do Kairu, skąd uda się do Omdurmanu.

MADRYT. 9 grudnia. Burmistrze miast, podejrzani o sympatye dla ruchu karlistycznego, złożeni zostali z urzędu. Przejścia górskie w Pireneach obsadzone wojskiem.

PARYŻ, 9 grudnia. Na bankiecie angielskiej izby handlowej w Paryżu wypowiedział ambasador angielski Monson mowę, w której wyraził życzenie, by wreszcie ustała już polityka ukłuć szpilkowych pomiędzy Francyą a Anglią. Takie ukłucia widzi mówca w projekcie francuskim otwarcia w Sudanie szkół francuskich. Każda taka prowokacya spowodowaćby mogła Anglię do kroków, które z pewnością nie odpowiadałyby interesom Francyi.

BELGRAD, 9 grudnia. Obiega wiadomość, że sesya skupczyny zamknięta będzie uroczyście 22 grudnia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—

Panu K. I. w Łodzi. „To i owo“ rzecz słaba i dla tego drukowanem być nie może. Zresztą kwestye przez pana podniesione poruszaliśmy już niejednokrotnie.

Panu Ikarowi w Łodzi. Aforyzmy łaskawie nam nadesłane nie nadają się do druku. Prosimy o inne, również i o szarady. Najpożądańszemi atoli byłyby rzeczy poważniejsze.

Panu Kwiatkowskiemu w Łodzi. Opłata za lekcye w chórze śpiewaczym w szkole muzycznej pp. Hanickich dla nieuczni wynosi rb. 2 miesięcznie.

Czytelnikowi. Listów nie podpisanych nie uwzględniamy.

Stałej prenumeratorce p. Zofii R. Targów w Łodzi mamy kilka, a mianowicie: na Starem-Mieście (codziennie), na Nowym Rynku (piątek), na Dzielnej (wtorek), na Zielonym Rynku (wtorek, piątek), na Wodnym Rynku (niedziela, wtorek i piątek) na Górnym Rynku (niedziela, wtorek, piątek).

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

W roku szkolnym 1898/9 otwarte następujące kursy:

Kurs fortepianowy. Przygotowawczy od ½—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teoryi i kompozycyi.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata, — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarnetowy—fagotowy—kornetowy—waltorniowy—puzonowy—tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teorya, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcyi szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.
Na wszystkie inne kursy 80 „ „
Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelaryi szkoły muzycznej przy ul. **Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.**

Dwie nieruchomości w Łodzi
ogólnej przestrzeni morgę

t. j. 10000 kw. łokci

(32*500) obejmujące 1422
między Piotrkowską a Wólczańską

DO SPRZEDANIA ZARAZ,

bez pośredników,
Wiadomość w kantorze wydawnictw Wędrowca, Piotrkowska 92, front II piętro, między 10—12 rano, tylko w dnie powszednie

---

ZAPISY

do Kursów Handlowych

Cyklera,

NAWROT 37:

przyjmują się codziennie od 12—2 pp. i od 7 w.

PRZYJMUJE SIĘ DOROSŁYCH.

Do klasy przygotowawczej nie wymagana umiejętność czytania i pisania. 1299



Żądajcie!

stary

RUM

„IMPERIAL”

St. James*)



mportowany przez Towarzystwo

„IMPERIAL”

w Warszawie,

Aromatyczny i wytworny dodatek do herbaty, grogu i kawy czarnej.

*) Butelka kwadratowa i etykieta zatwierdzona przez Rząd.

POLIKLINIKA.

LECZNICA

DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH.

Spacerowa 41, róg Ś. Andrzeja

Dr. RONTALER Wtorki i Soboty od 8—9 rano. Chor. gardła uszu i nosa.
Dr, SKIBIŃSKI. Poniedziałki, Środy i Soboty od 9—10 r, Choroby kobiece.
Dr. STANKIEWICZ Czwartki i Niedziele od 9—10 rano. Choroby kobiece.
Lek. Den. DĄBROWSKI. Wtorki, Czwartki i Soboty od 9—11 rano. Choroby zębów.
Dr. L. BONDY. Codziennie od 10—11 r. Choroby dziecinne.
Dr. FANKANOWSKI Pon., Środy, Piątki i Soboty od 11—12 r. Coroby wewnętrzne.
Dr. WIŚNIEWSKI. Wtorki, Czwartki i Niedziele od 11—12 r. Chor. wewn. dziecinne
Dr. DWORZAŃCZYK. Wtorki, Piątki i Niedziele od 1—2 po poł. Chor. wener. i organów moczopłciowych.
Dr. GOLZ. Pon., Środy, Czwartki i Soboty od 1—2 pp. Choroby skórne i weneryczne.
Dr. MARKOWSKI. Codziennie od 2—3 pop. oprócz Niedziel. Choroby oczu.
Dr. ŚWIDWIŃSKI Wtorki, Środy, Czw. i Soboty od 2—3 pp. Chor. wewn. i dziecinne
Dr. TOCHTERMANN. Pón. i Piątki od 2—3 pop. Środy od 8—9 r. Chor. wewn. i nerw.

Opłata za poradę lekarską 30 kop.
Łóżka dla chorych.
Szczepienie ospy od 1 marca do 1 listopada
Opłat 50 kop.

Ostrzeżenie.

Mateusz Lubowidzki b. właściciel dóbr Widzewa i Bruss sprzedał Ignacemu i Teodozyi ze Skalskich małżonkom Fijałkowskim z tegoż swojego majątku 26 mórg i 272 pręty gruntu ornego, przyległego młynowi Chachułu od strony szosy pabianickiej.

Z takowej nieruchomości spadkowej po małż. Fijałkowskich **Jan Fiałkowski i Józef Wolski** zamierzają sprzedać pozostałe 16 mórg 272 pręty, jako wyłączną własność spadkobierców S. p. Ignacego Fijałkowskiego. Ostrzega się zatem, aby nikt takowej nieruchomości od nich nie nabywał, ponieważ spadkobiercy Teodozyi Fiałkowskiej takowej sprzedaży nie zaakceptują.

Stosowne zastrzeżenia porobione

Józef i Walentyna z Fijałkowskich
1426 **małż. SOKOLNICCY.**
Łódź, Zielona 16.

Ostrzeżenie.

Do wiadomości mojej doszło, że niejaka Maryanna Waberka, dawna moja służąca chełpi się, iż posiada jakieś dokumenty, na mocy których jestem jej winien jakąś sumę.

Niniejszem ogłaszam, że żadnych zobowiązań owej M. Waberskiej nie wydałem, nic jej winien nie jestem, nabywcy niniejszych dokumentów płacić nie będę. 1412

OGŁOSZENIA DROBNE.

A **Sprawy** sądowe przyjmuje; umowy wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redagnje **Askanas**, p. adwokat. przysięgł Cegielniana 15. 443.

Człowiek w sile wieku z dobremi świadectwami, znający język polski i ruski, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ pod Z. 494

Do oddania na własność dziewczynka, mająca 2 tygodnie. Wiadomość u Ignacego Krawczyka, Łagiewnicka 45 dom Szmiedkiego. 522

Do oddania na wychowanie dziewczynka mająca 5 miesięcy. Wiad. w „Rozwoju“

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Na 1-szy numer hipoteki potrzebuję od 4 do 5 tysięcy rubli na dom murowany przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 1056 hip., 35 policyjny, niemający dotąd żadnych długów Bliższa wiad. u właściciela domu. 499

Na gwiazdkę resztki rozmaite, chustki, chusteczki, szale, halki, fartuchy, pończochy tanio sprzedaję. Piotrkowtka 90. lewa oficyna 1 piętro.

Panna do szycia zdolna potrzebna zaraz Widzewska 52, 2-gie piętro S. A 513

Polak z gruntownem wykształceniem szuka zajęcia u pp. adwokatów, regentów, (z czynnością obeznany) chętnie również u pp. fabrykantów. Języki: polski, rosyjski i francuski. Rekomendacye poważne. 503

Zaginęła karta pobytu wojciecha Witaszczyka, wydana z magistratu miasta Łodzi. 512

Zaginęła karta pobytu Józefy Dombrowskiej, wydana z gminy Radogoszcz 507

Zagubiona książeczka legitymacyjna Józefa Stokowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi, Odnieść do red. „Rozwoju“ 508

Z powodu słabości do odstąpienia interes korzystny. Wiad. Piotrkowska 122. Kantor służących. 509

Żywoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików **za rubla**. (Cena pierwotna rb. 3,50) w księgarni R. Schatke'go, Piotrkowska 71. 520

Zaginęły dwie karty pobytu Józefa Kaminskiego, wydane z gm. Radogoszcz.

Skzoła rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROZOWSKIEJ w Łodzi,

Piotrkowska 69, m. 29.

Udzielają się następujące przedmioty: krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny stroje, hafty białe i kolorowe, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p.

— SZKOŁA WYDAJE DYPLOMY — 56

JAN HELBING

Tapicer-Dekorator

przeniósł swój zakład na ulicę

Konstantynowską 35.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 27 Ноября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki